39

GAZETY
Unikalna kolekcja z II wojny światowej
WOJENNE

Guadalcanal

Życie codzienne

Japońska produkcja wojenna

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Walki na Pacyfiku

Postacie

Mountbatten





Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Gazeta Polska" - 16 lipca 1942
„Codzienny Niezależny Kurier Polski w Argentynie" - 26 lipca 1942

cena 3,99 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Guadalcanal

7 lutego 1943 r. Japończycy z ciężkim sercem podejmują decyzję o ewakuacji swoich sił stacjonujących na wyspie Guadalcanal położonej w centralnej części archipelagu Wysp Salomona.

Japoński odwrót kładzie kres zażartej bitwie, która toczyła się tutaj przez sześć miesięcy. Od tej chwili cesarskie oddziały walczące na Pacyfiku będą już tylko rozpaczliwie broniły swoich pozycji przed Amerykanami, chociaż pół roku wcześniej, pomimo niepowodzenia ataku na amerykańską bazę na Midway przeprowadzonego 7 czerwca 1942 r., stanowiły one najpotężniejszą siłę wojskową w rejonie całego Oceanu Spokojnego.

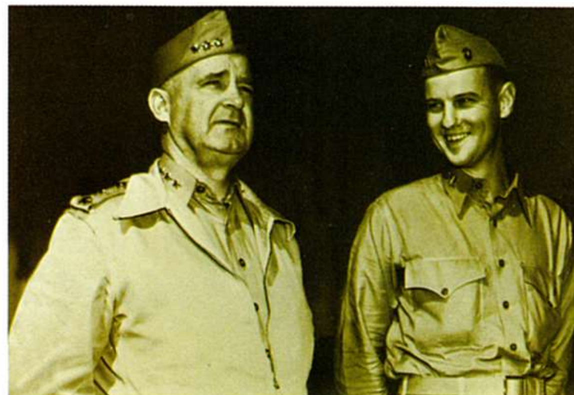
Po Midway

Co sprawiło, że ciężka, sześciomiesięczna bitwa całkowicie odmieniła bieg wojny w tym rejonie świata? Po zwycięstwie pod Midway generał MacArthur i admirał Nimitz obejmują dowództwo amerykańskich sił na Pacyfiku. MacArthur odpowiada za całość sił lądowych, admirałowi Nimitzowi przypada w udziale flota. W tym czasie podstawowym problemem, z którym boryka się amerykańska armia jest brak jednomyślności między siłami lądowymi i morskimi. Na szczęście dla Amerykanów ów brak jedności nie wpływa na przebieg działań wojennych. Zobowiązani do znalezienia płaszczyzny porozumienia MacArthur i Nimitz uzgadniają rozpoczęcie operacji „Watchtower", której celem jest ugruntowanie zwycięstwa pod Midway i uzyskanie przewagi nad Japończykami w kolejnym ważnym sektorze Pacyfiku. Podstawowym celem operacji „Watchtower" jest zajęcie wyspy Santa Cruz i niektórych z pomniejszych wysp archipelagu Wysp Salomona, aby ostatecznie zablokować Japończykom drogę do Australii. Jednak głównym zadaniem, jakie wyznacza sobie amerykańskie dowództwo, jest atak na japońską bazę w Rabaul, w archipelagu Bismarcka - mózg wszelkich japońskich poczynań w obrębie południowego Pacyfiku.

Desant na Tulagi

Amerykanie nie są jedynymi, którzy przygotowują plany nowej ofensywy. Japońskie dowództwo opracowało plan desantu na Tulagi, jedną z rzadkich w tym archipelagu

▲ Myśliwce *Grumman F4F Wildcat* na lotnisku Henderson Field.
(DITE/USIS)



▼ Generał major A. Vandegrift w Guadalcanal w 1943 r.
(DITE/USIS)



wysepkę nie pokrytych bujną, tropikalną roślinnością. 5 maja 1942 r. 3 tys. japońskich żołnierzy zajmuje swe pozycje. Na początku lipca 1400 saperów japońskich buduje i umacnia lotnisko i silną bazę na wyspie Guadalcanal. Baza ta, położona w bezpośrednim sąsiedztwie japońskich pozycji w Nowej Gwinei, ma uzupełniać japońskie siły zagrażające Australii i prowadzącym do niej szlakom komunikacyjnym. Jednak wybór położenia nowej bazy nie należy do najszczęśliwszych. Wyspę pokrywa gąszcz tropikalnych roślin znacznie utrudniający budowę. Poza tym Guadalcanal, mierząca 150 km długości i 47 km szerokości, jest jakby przecięta na pół górą wznoszącą się w jej centrum na wysokość 2447 m.

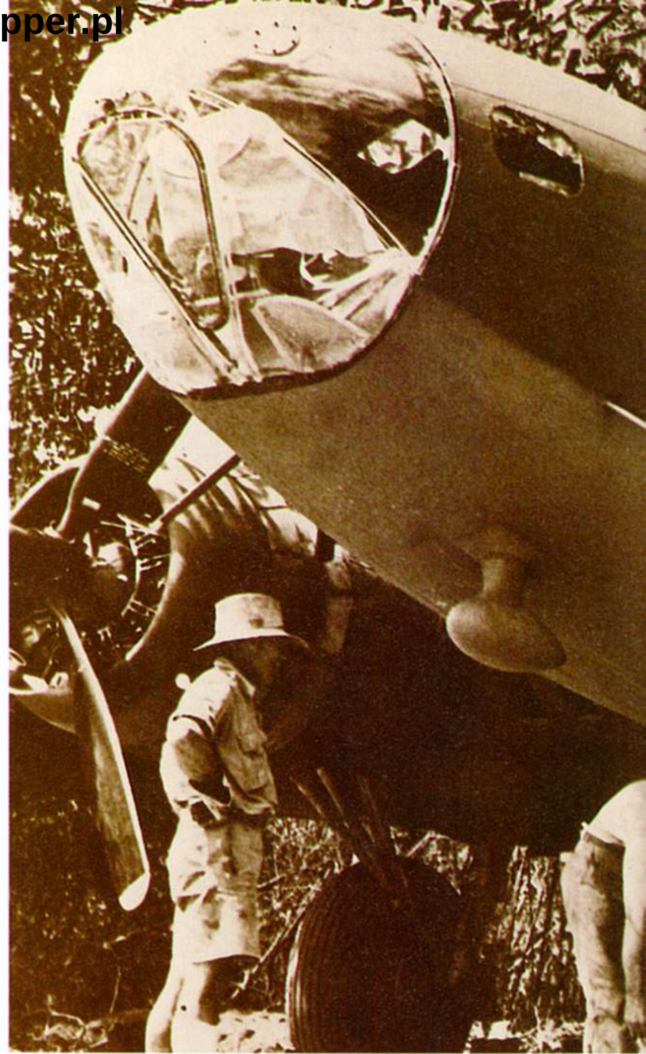
Amerykańska odpowiedź

Dzięki rozpoznaniu z powietrza amerykańskie dowództwo szybko dowiaduje się o nowej strategicznej bazie japońskich sił operujących na południowym Pacyfiku. 26 lipca 1942 r. amerykańscy admirałowie King i Nimitz postanawiają przeprowadzić, równolegle do operacji zajęcia Santa Cruz, akcję skierowaną na Guadalcanal i Tulagi. Nimitz, odpowiedzialny za prawidłowy przebieg operacji, powierza jej kierownictwo i wykonanie wiceadmirałowi Fletcherowi, który obejmuje także dowództwo *task force* złożonej z trzech lotniskowców. Formacja ta zostaje dodatkowo uzupełniona siłami admirała Turnera (odpowiedzialnego za sprawne dokonanie desantu), które podlegają rozkazom admirała Ghormleya. Termin natarcia wyznaczony zostaje na 7 sierpnia. Tak więc 7 sierpnia 1942 r. jedyna odpowiednia do tego celu jednostka, wyszkolona w desancie z amfibii 1 Dywizja Korpusu Piechoty Morskej generała majora Alexandra Vandergrifta w sile 19 tys. ludzi atakuje Tulagi i japońską bazę na Guadalcanal. Amerykańskie siły podzielono na dwie grupy. Pierwsza, złożona z pancerników tworzy „X-Ray force". Kieruje się na Florida Island położoną na wprost Tulagi. Jej zadaniem jest zbombardowanie obiektów wroga. W tym samym czasie grupa druga, „Yoke Force", złożona z jedenastu transportowców i ciężkich krążowników, płynie w stronę Lunga Point, na wybrzeżu Guadalcanal. Japończykom zabrakło wiarygodnych informacji o amerykańskiej akcji, toteż wszystko, co się dzieje, jest dla nich całkowitym zaskoczeniem. Między 6.50 a 7.13 rano rozpoczyna się amerykański ostrzał. Jednocześnie Amerykanie dokonują desantu. Zepchnięci siłą amerykańskiego natarcia Japończycy cofają się i okopują na wzgórzach Tulagi, gdzie przegrupowują swoje jednostki. Będą się bronić jeszcze przez dwa dni, i to z taką determinacją, że z 2 tys. żołnierzy jedynie 23 złoży broń. Podobnie, pomimo bardzo zaciętej obrony Japończyków, Amerykanom udaje się zdobyć ich bazę i lotnisko i w ten sposób zapewnić sobie kontrolę nad ważnym pod względem strategicznym obszarem. Zrówno na Tulagi jak i na Guadalcanal Amerykanie odnoszą ogromne zwycięstwo, mimo iż zdecydowany opór Japończyków zmusił ich do zaangażowania w walkę wszystkich jednostek znajdujących się w tym rejonie, łącznie z tymi, które przewidziano do natarcia na Santa Cruz. Jednak amerykańska logistyka zdecydowanie nie nadąża za rozwojem wypadków. Rozmieszczenie amerykańskich jednostek na zdobytym terenie zajmuje dużo więcej czasu niż sam desant, co oczywiście powoduje, że amerykańscy żołnierze piechoty morskiej stają się łatwym celem dla japońskich samolotów. Na dodatek wiceadmirałowi Gunichi Mikawa udaje się przegrupować swe siły i przygotować ripostę.

Dzięki rozpoznaniu z powietrza amerykańskie dowództwo szybko dowiaduje się o nowej strategicznej bazie japońskich sił.

Bitwa o wyspę Savo

Wprawdzie amerykańskie operacje zaskoczyły cesarski sztab generalny, jednak nie trzeba było długo czekać na japońską odpowiedź. Prawie natychmiast z silnej japońskiej bazy w Rabaul ruszył skomasowany atak na amerykańskie okręty. Udało się go odeprzeć, ale Fletcher został zmuszony do wycofania swoich lotniskowców na wschód od Guadalcanal. W tym samym czasie tempo amerykańskiego desantu na wyspę zdecydowanie osłabło. Tymczasem w Rabaul admirał Tanaka przygotowywał

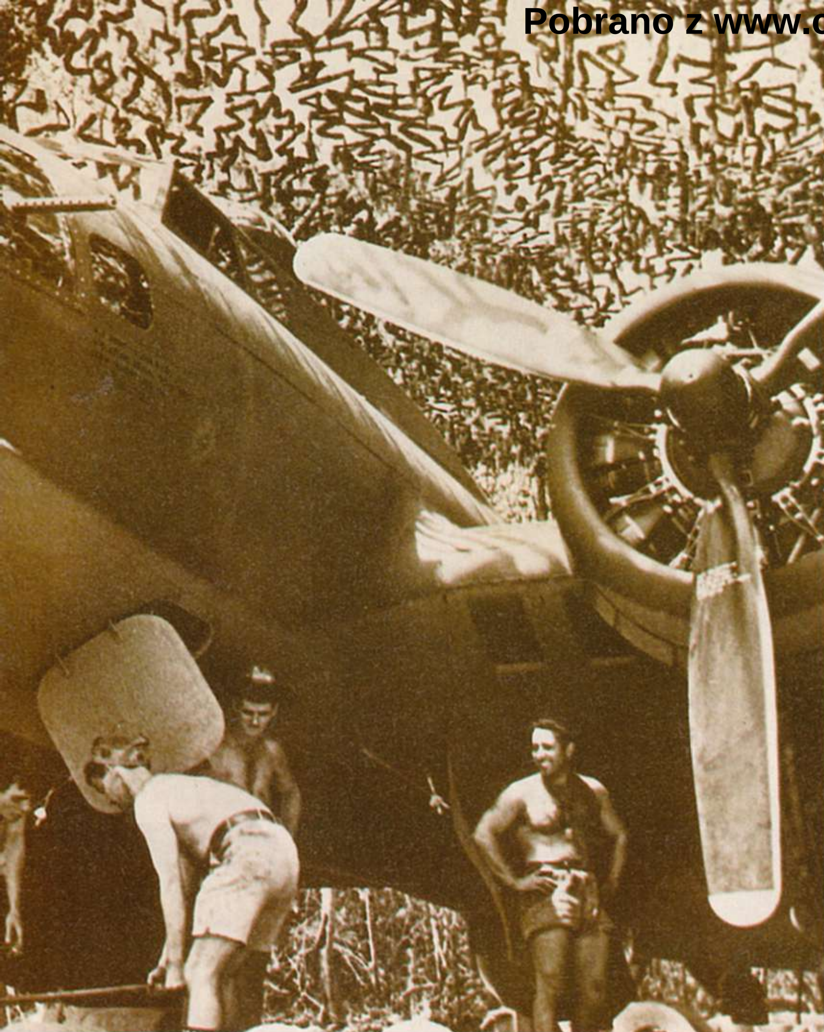


▲ Zamaskowany za pomocą siatki amerykański bombowiec *Boeing B-17*. (DITE/USIS)



◀ Warunki, w jakich toczyły się walki na wyspach Pacyfiku były wyjątkowo ciężkie. (zbiory prywatne)

▲ Na czele swego batalionu pułkownik Kiyono Ichiki wykonał pierwsze natarcie na lądujące oddziały amerykańskie. (DITE/USIS)



kontratak. W nocy z 8 na 9 sierpnia 1942 r. mieszana flota wiceadmirała Mikawy, zawsze na pierwszej linii walki, odnosi wielkie zwycięstwo u wybrzeży wyspy Savo. Mikawie udaje się zaskoczyć amerykańskie siły. Prześlizguje się przesmykiem prowadzącym do Guadalcanal poprzez wyspy Choiseul i Santa Isabel. Podczas gdy lotniskowce admirała Fletchera tracą kontakt z nieprzyjacielem, japońskie okręty przechodzą do ofensywy. Tej tragicznej nocy japońskie torpedy zatapiają cztery ciężkie krążowniki amerykańskie. Amerykańskie lotnictwo, pomimo iż dość wcześnie zauważyło tę eskadrę, jest tylko biernym obserwatorem toczących się w dole wypadków. Tylko japoński błąd taktyczny ratuje Amerykanów od całkowitej klęski. Admirał Tanaka nie odważa się prowadzić dalej operacji, ponieważ sądzi, że w pobliżu znajdują się amerykańskie lotniskowce. Poleca zatem Mikawie wycofać się.To mylne przeświadczenie ratuje amerykańską flotę desantową. Zła ocena sytuacji przez japońskich admirałów uratowała całą operację „Watchtower" oraz zapobiegła największej amerykańskiej klęsce na morzu.

Klęska Japonii

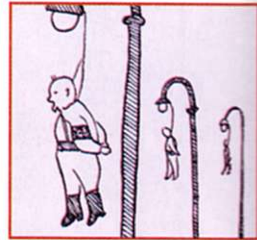
Japońskie ataki zwolniły tempo organizacji amerykańskich pozycji, pomimo iż nie ani na chwilę nie przerwano prac. Amerykanie ukończyli budowę lotniska, któremu nadano nazwę Henderson Field od nazwiska pilota, który zginął w bitwie pod Midway. 20 sierpnia na lotnisku wylądują pierwsze bombowce i myśliwce: 12 bombowców nurkujących *Douglas Dauntless* i 19 myśliwców *Grumman Wildcat*. Wobec zagrożenia, jakie stworzyło otwarcie amerykańskiego lotniska, najwyższe dowództwo japońskie decyduje się na większe na-



Tego dnia

3 VI 1942

• Warszawa: w „Biuletynie Informacyjnym" nr 22 pojawia się zdanie: „żaden żywy Niemiec nie wyjdzie z Polski".



5 VI 1942

• Waszyngton: Stany Zjednoczone wypowiadają wojnę Bułgarii, Rumunii i Węgrom.

6 VI 1942

• Prusy Wschodnie: w swym bunkrze „Wilczym Szańcu" Adolf Hitler przyjmuje wizytę węgierskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Nikolausa Kallay von Nagy-Kallo.



7 VI 1942

• Francja i Belgia: Żydzi zostają zmuszeni do noszenia żółtej gwiazdy Dawida.





▼ **Patrol amerykańskich *marines* posuwa się brzegiem dżungli na „rajskiej" wyspie zagubionej na niezmierzonych przestrzeniach Pacyfiku.**
(DITE/USIS)

tarcie. Dla ochrony konwoju z posiłkami admirał Kondo podpłynął blisko Guadalcanal z całą swoją flotą złożoną z 10 krążowników i 3 lotniskowców wspomaganych 23 niszczycielami. 24 sierpnia na wodach wschodniej części archipelagu Wysp Salomona stanął oko w oko z *task force* admirała Fletchera, w skład której wchodziły lotniskowce *Enterprise* i *Saratoga*, 4 krążowniki, 1 pancernik i 11 niszczycieli. Bitwa, do której dochodzi na skutek tego spotkania, jest krótka, ale bardzo gwałtowna. Lotniskowiec *Enterprise* jest poważnie uszkodzony. Flocie admirała Kondo nie uda się ocalić lotniskowca *Ryujo*. Wobec zdecydowanego oporu Amerykanów, Kondo musiał także zrezygnować z planów zaatakowania wybrzeży Guadalcanal i wycofuje się. Tak więc, pomimo strat, Amerykanie zwyciężają, co ma ogromne znaczenie psychologiczne, a poza tym pozwala im zyskać na czasie.

Pomimo strat, Amerykanie zwyciężają, co ma ogromne znaczenie psychologiczne.

Krwawy Grzbiet

Przez jakiś czas Japończycy pozostają bierni. Zbierają siły przed poważniejszą akcją. Jednak tych sześć tygodni, które mija bez najmniejszego ruchu z ich strony, da im ogromną przewagę. Liczne konwoje z zaopatrzeniem pozwalają Japończykom trwać na ich pozycjach. Z powodu regularności i punktualności, z jaką nadchodzą, Amerykanie zwą je „tokijskimi ekspresami". Jednocześnie, pod osłoną ciemnych nocy Oceanu Spokojnego, japońskie niszczyciele przybyłe z bazy w Rabaul atakują amerykańskie pozycje. Nękani ustawicznym ogniem amerykańscy *marines* nie są w stanie zapobiec desantom ludzi i sprzętu na kontrolowanej przez Japończyków części Guadalcanal.

10 września 1942 r. pozycji japońskich broni 6 tys. żołnierzy. Amerykańskie siły są dwa razy liczniejsze. Ta dysproporcja nie zraża Japończyków i 12 września cesarski sztab wydaje rozkaz rozpoczęcia gwałtownego natarcia na pozycje amerykańskie. Kilkanaście batalionów dowodzonych przez generała majora Kijotaki Kawaguchi przypuszcza atak na wzgórze będące kluczem do przejęcia kontroli nad lotniskiem. Jednak Amerykanów nie udaje się zaskoczyć. Najlepsze oddziały piechoty morskiej USA: batalion wypadowy „raiders" i batalion spadochroniarzy pod wspólną komendą pułkownika Merrita Edsona zwanego „rudym Miki'm", wspomagane batalionem morskim i artylerią, dziesiątkują Japończyków. Piechota amerykańska odpiera ogniem artyleryjskim 12 japońskich ataków. O poranku zbocza wzgórz pokryte są setkami trupów do tego stopnia, że Amerykanie nadadzą im miano „krwawego grzbietu". Po stronie amerykańskiej jest 40 zabitych i 103 rannych. Japończycy tracą 1500 zabitych w ciągu zaledwie jednej nocy!



Kłopoty amerykańskiej marynarki

W przeciwieństwie do tego, co dzieje się na lądzie, okrętom amerykańskiej marynarki grozi poważne niebezpieczeństwo. Wody w okolicach Guadalcanal patrolowane są przez japońskie okręty podwodne, które powodują duże straty wśród statków nieprzyjaciela. W trakcie wielkiej bitwy morskiej US Navy traci lotniskowiec *Wasp* i niszczyciel *O'Brien*, zatopione przez japońskie torpedy. Jednocześnie lot-



◄ **Po bitwach o Wyspy Salomona Henderson Field nadal pozostanie głównym amerykańskim lotniskiem wojskowym w tym tejonie. W październiku 1943 r. na Guadalcanal wylądują pierwsze samoloty myśliwskie *Lockheed P-38*.**

(DITE/USIS)

niskowcowi *Saratoga* udaje się uniknąć katastrofy, ale jest bardzo poważnie uszkodzony. Przez ponad trzy miesiące będzie całkowicie wyłączony z walki. Tak więc pod koniec września marynarka amerykańska dysponuje tylko jednym lotniskowcem (*Hornet*) i jednym pancernikiem (*Washington*).

Tokyo Express

Upór, z jakim Amerykanie bronią swoich pozycji na Guadalcanal zmusza sztab generalny Imperium do skoncentrowania na tym ataku wszystkich sił. 18 września zostaje wstrzymana ofensywa na Port Moresby w Nowej Gwinei. Termin jej realizacji zostaje przeniesiony do chwili całkowitego wyparcia oddziałów amerykańskich z Guadalcanal. Japoński sztab postanawia zmienić taktykę. Jej naczelnym celem jest wzmocnienie już istniejących w tym rejonie sił za pomocą „tokijskich ekspresów" tak, aby w odpowiednim momencie przypuścić decydujący atak na amerykańskie pozycje na Guadalcanal. Po przybyciu pierwszych posiłków Japończycy zamierzają przeprowadzić skomasowany atak kombinowanej floty. W tym samym czasie na wyspie ma wylądować cała dywizja japońskich żołnierzy, aby w ten sposób zyskać na lądzie przewagę liczebną nad wrogiem. Po krótkich wahaniach japońscy admirałowie wybierają na przeprowadzenie tych akcji noc z 11 na 12 października 1942 r.

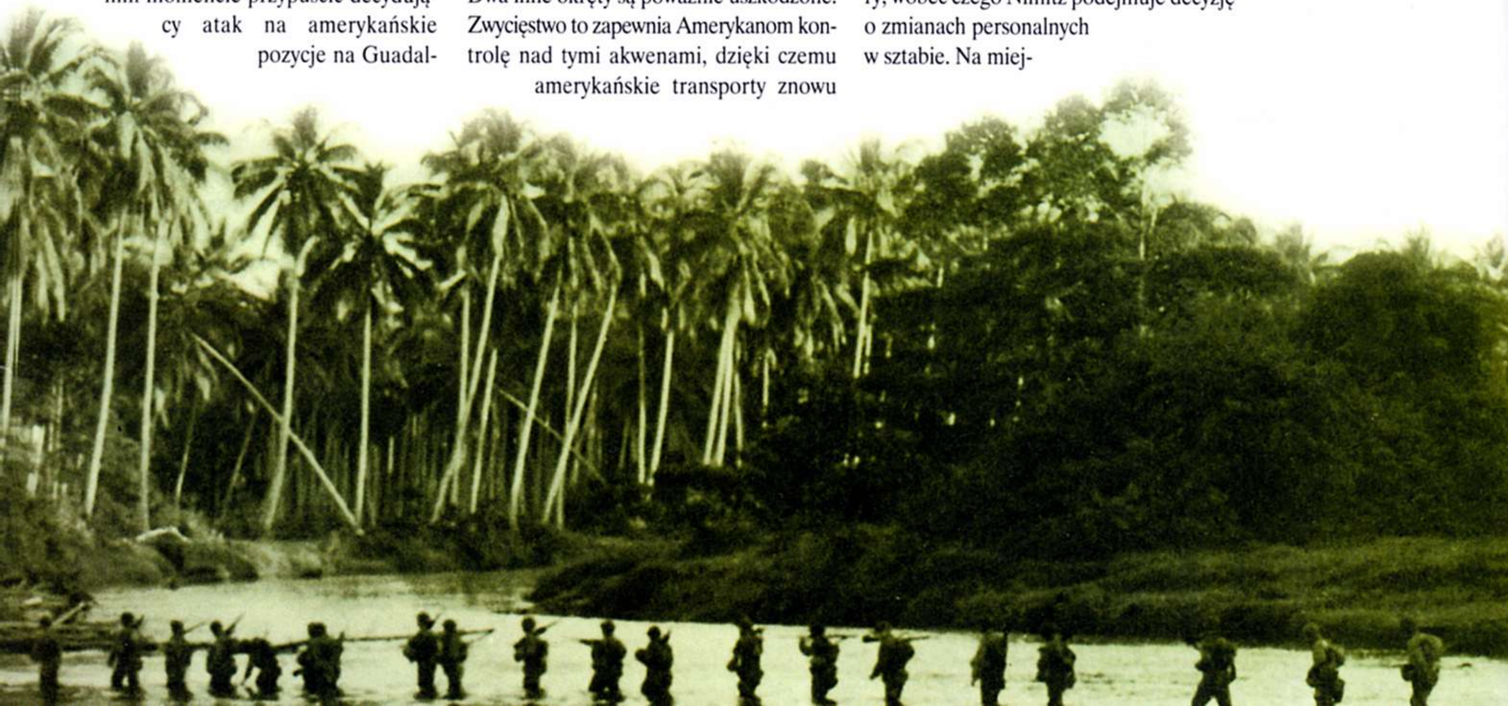
Bitwa na Przylądku Nadziei

Tej nocy, zgodnie z dyrektywą cesarskiego sztabu, trzy krążowniki i dwa niszczyciele japońskie wypływają z Rabaul i kierują się w stronę Guadalcanal. Amerykańska eskadra dowodzona przez kontradmirała Scotta odkrywa ich obecność na pełnym morzu, na wysokości Przylądka Nadziei w północno-zachodniej części Guadalcanal. W czasie bitwy Japończycy tracą jeden krążownik i jeden niszczyciel. Dwa inne okręty są poważnie uszkodzone. Zwycięstwo to zapewnia Amerykanom kontrolę nad tymi akwenami, dzięki czemu amerykańskie transporty znowu spokojnie docierają do Guadalcanal dowożąc na wyspę zaopatrzenie i 3000 żołnierzy, którzy docierają tam 13 października 1942 r. Japońska zemsta będzie straszliwa. Następnej nocy amerykańska baza na Guadalcanal zostaje ostrzelana przez dwa japońskie pancerniki. W ciągu kilku godzin zniszczeniu ulega pas startowy Henderson Field oraz połowa znajdujacych się na nim samolotów. Straty te są spotęgowane przez japońskie operacje przeprowadzone w następnych dniach. Ciężkie krążowniki przypuszczają potężny atak na amerykańskie pozycje, które w tym samym czasie muszą bronić się przed gwałtownym bombardowaniem. Korzystając z chwilowej niewydolności amerykańskiego lotnictwa, 15 października 1942 r. sześć japońskich transportowców dowozi na teren walk 4500 dodatkowych żołnierzy. Dołączają oni do miejescowego japońskiego garnizonu.

Dowództwo amerykańskie przeżywa kryzys.

Nowy stosunek sił

Dzięki tym ostatnim posiłkom japoński garnizon liczy teraz 22 tys. ludzi wobec 23 tys. Amerykanów. Siły więc są wyrównane. Ale do ciężkich warunków walk dołącza się malaria, która sieje spustoszenie w oddziałach amerykańskiej piechoty morskiej. Także dowództwo amerykańskie przeżywa kryzys. Między admirałem Turnerem a generałem Vandergriftem wybuchają gwałtowne spory, wobec czego Nimitz podejmuje decyzję o zmianach personalnych w sztabie. Na miej-



13 VI 1942

• Warszawa: śmierć trzech pracowników konspiracyjnej drukarni „Szańca" podczas jej obrony.



18 VI 1942

• Waszyngton: Prezydent Roosevelt i Winston Churchill obradują na temat otwarcia drugiego frontu na zachodzie Europy.



23 VI 1942

• Niemcy: rozpoczyna się kampania propagandowa nawołująca do oszczędzania węgla, gazu i elektryczności.





sce admirała Ghormleya, dotychczasowego naczelnego dowódcy floty obszaru południowego Pacyfiku, mianowany jest wiceadmirał William Halsey, który wykazuje wyjątkowy hart ducha w konfrontacji z przeciwnościami. Także admirał Fletcher zostaje odwołany ze stanowiska dowódcy. Zastępuje go admirał Kindaid. Myśl o ewentualnym wycofaniu się z Guadalcanal zostaje odsunięta na plan dalszy.

Atak na Henderson Field

23 października 1942 r. Japończycy rozpoczynają kolejne lądowe natarcie mające na celu opanowanie Guadalcanal. W tym samym czasie admirał Kondo wspomaga akcje sił lądowych swoimi okrętami, wśród których znajdują się 4 pancerniki, 4 lotniskowce, 10 krążowników i 29 niszczycieli. Siły admirała Halseya są dwukrotnie mniejsze. Wobec powagi sytuacji flota amerykańska zmuszona jest do podjęcia walki w bardzo niekorzystnych dla siebie warunkach. 26 października 1942 r. rozpoczyna się bitwa o Santa Cruz. Będzie ona jedną z najstraszliwszych prób, na jakie zostanie wystawiona amerykańska marynarka. Po raz kolejny niezwykle istotną rolę odegra w niej lotnictwo japońskie. Będzie to jego rewanż za klęskę w bitwie o Midway. Japońscy piloci zatapiają lotniskowiec *Hornet*. Flota japońska ponosi tylko nieznaczne straty: jeden uszkodzony lotniskowiec. Amerykanie muszą się wycofać. Jednakże ten dzień nie jest dla nich całkowicie stracony. Działa amerykańskich okrętów zadały poważne straty japońskiemu lotnictwu niszcząc około stu ze stu pięćdziesięciu samolotów biorących udział w tej akcji. W tym samym czasie, dzięki zaciekłemu oporowi, żołnierzom amerykańskiej piechoty morskiej udaje się z powodzeniem odpierać wściekłe ataki lądowych sił japońskich. 26 października atak japoński załamuje się i - ponosząc bardzo ciężkie straty - Japończycy wycofują się na tyły swoich linii.

Natarcie Tanaki

Po tej połowicznej klęsce Japończycy zwlekają z przypuszczeniem natępnego ataku. Admirał Tanaka wykorzystuje ten czas na wzmocnienie swoich sił dzięki transportom nadchodzącym za pośrednictwem „Tokyo Express". Liczy na to, że na wyspę dotrze około dziesięć transportowców, co pozwoli mu utrzymać na wyspie garnizon wzmocniony 13 tys. nowych żołnierzy. Japońskie przygotowania dają Amerykanom trochę cennego czasu. Wykorzystują go dla wzmocnienia swoich sił wysyłając na Guadalcanal 6 tys. dodatkowych żołnierzy. 12 listopada Tanaka rozpoczyna natarcie mające na celu przede wszystkim umożliwienie desantu japońskim posiłkom. Rozpoczyna się regularny ostrzał amerykańskich pozycji. Następnie do akcji wkracza silna formacja dowodzona przez admirała Abe, która ma na celu zapewnienie osłony okrętom przewożącym posiłki.

Dwa japońskie pancerniki, krążownik i niszczyciele zapewniające ochronę konwojowi z posiłkami zajmują pozycje na wprost amerykańskiej floty zgrupowanej w pobliży Guadalcanal. W ten sposób rozpoczyna się decydująca bitwa.

Ostatnia bitwa

Między 12 a 15 listopada 1942 r. na wodach Guadalcanal mają miejsce kolejne starcia. Amerykanie odnoszą w nich zdecydowane zwycięstwo. Udaje się im zatopić dwa wrogie pancerniki, jeden krążownik, trzy niszczyciele oarz sześć transportowców. Bitwa ta ostatecznie niweczy japońskie plany zdobycia wyspy. Przewaga Amerykanów nad Japończykami jest niepodważalna. Przede wszystkim dzięki posiadanym radarom i sile swoich nowych okrętów liniowych kontrolują oni wyspę i wody ją okalające. Siły japońskie pozostające na wyspie skazane są na rozpaczliwą obronę swoich mocno zagrożonych pozycji. I chociaż wydaje się to niewiarygodne, Amerykanom nie udaje się zablokować japońskich konwojów, które wciąż dowożą na wyspę amunicję, żywność i leki. 30 listopada w nocy, pomimo zaangażowania poważnych sił złożonych z pięciu krążowników i sześciu niszczycieli, okrętom US Navy nie udaje się odciąć drogi Japończykom. Na wodach

Siły japońskie pozostające na wyspie skazane są na rozpaczliwą obronę swoich mocno zagrożonych pozycji.



◄ Świadomi, iż japoński garnizon na Guadalcanal zagraża szlakom komunikacyjnym z Australii na Hawaje, admirałowie Nimitz i King (na zdjęciu) decydują się na działanie. *(zbiory prywatne)*

▲ Wyciągnięta na brzeg przez Amerykanów japońska kieszonkowa łódź podwodna. Została ona zatopiona przez jej własną załogę 30 listopada 1942 r. podczas drugiej bitwy o wyspy Savo. *(DITE/USIS)*

◄ Amerykański żołnierz zakładający głośnik w dżungli. Z niego popłynąć miało ultimatum proponujące Japończykom poddanie się lub zagładę. *(DITE/USIS)*



▼ **Zatopione przez artylerię amerykańską u ujścia rzeki Lunga podczas wyładowywania dostaw żywności i broni japońskie łodzie transportowe.**
(DITE/USIS)

Tassafaronga amerykańskie okręty wdają się w walkę z siłami japońskimi, które zapewniają dostawy na Guadalcanal. W pewnym momencie szala zwycięstwa przechyla się na stronę Japończyków. Tej nocy udaje się im zatopić jeden amerykański krążownik oraz uszkodzić poważne trzy inne. Jest to jednak jedyna dobra wiadomość dla Japończyków. Stopniowo zaopatrzenie japońskiego garnizonu staje się coraz trudniejsze. Amerykańskie kutry, szczególnie szybkie i zwrotne, odniosą coraz więcej sukcesów w walce z japońskimi dostawami. Ich największe zwycięstwo ma miejsce w nocy 11 grudnia 1942 r., kiedy udaje się im storpedować i zatopić wielki japoński niszczyciel *Teruzuki*, którym płynął admirał Tanaka. Jest to zapowiedź ostatecznej klęski Japończyków na Guadalcanal. Wobec niemożności przerwania amerykańskiego pierścienia okalającego wyspę, cesarki sztab podejmuje decyzję o ewakuacji pozycji.

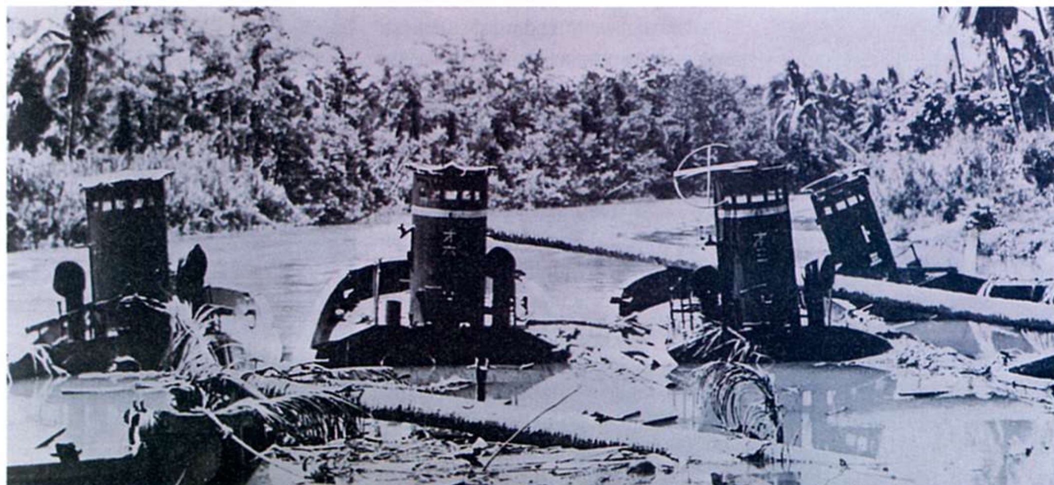
Sytuacja japońskiego garnizonu na Guadalcanal jest zdecydowanie zła. Pozostało w nim już tylko 12 tys. wyczerpanych walkami i malarią ludzi. Na domiar złego żołnierzom tym zaczyna brakować amunicji i ciężkiego sprzętu. Natomiast Amerykanie, których I Dywizja Piechoty Morskiej odpłynęła na wypoczynek do Australii, dysponują świeżymi posiłkami. W zamian za to z wojsk stacjonujących na wyspie utworzono 14 Korpus Armijny pod dowództwem generała majora Alexandra Patcha w składzie II Dywizja Piechoty Morskiej, Dywizja Piechoty *americal* i 25 Dywizja Piechoty. W końcu grudnia na Henderson Field stacjonuje 188 samolotów amerykańskich. Generał Patch może wystawić do walki 50 tys. żołnierzy dysponujących nie tylko doskonałym sprzętem, ale mogących dodatkowo jeszcze liczyć na wsparcie z powietrza. W takiej sytuacji Japończykom pozostaje tylko odwrót. Jednak sztab japoński postanawia zmusić Amerykanów do zapłacenia za tę klęskę japońskiej armii wysokiej ceny. Admirał Kondo rozpoczyna natarcie, które ma na celu związanie w walce okrętów admirała Halsey'a. Jednocześnie japońskie niszczyciele wciskają się w przesmyk u brzegów wyspy i w trzech nawrotach ewakuują prawie cały garnizon. Na wyspie Nie pozostaje nikt, poza garstką japońskich straceńców, którzy postanawiają poświęcić się, blokując drogę generałowi majorowi Alexandrowi Patchowi, prowadzącemu decydujace natarcie. Operacja wycofywania się Japończyków z Guadalcanal zostaje całkowicie zakończona 8 lutego 1943 r.

Bilans bitwy o Guadalcanal

Bitwa o Guadalcanal jest nowym amerykańskim zwycięstwem i to zarówno pod względem wojskowym jak i psychologicznym. Zwycięstwo to okupione zostaje bardzo znacznymi stratami po obu stronach. Po stronie amerykańskiej straty wynoszą 1 600 zabitych i 4 200 rannych na 60 tys. biorących udział w walkach. Po stronie japońskiej straty są nieporównywalnie większe: 24 tys. zabitych, rannych i zmarłych na 36 tys. walczących żołnierzy.

Bitwa o Guadalcanal jest punktem zwrotnym w walkach na Pacyfiku. Japończycy zdecydowanie nie wykorzystali swojej szansy w tym rejonie. W ciągu zaledwie kilku miesięcy stracili wiele okrętów, których będzie im bardzo brakowało w następnych bitwach, bowiem Japończykom, w przeciwieństwie do Amerykanów, nie uda się uzupełnić strat nowymi jednostkami.

Dla Amerykanów bitwa ta okazała się decydująca ze względu na morale armii. Przywróciła Amerykanom wiarę w ich możliwości, definitywnie ukazała ich przewagę zarówno techniczną jak strategiczną. Nadzieje Japonii na opanowanie wód Pacyfiku zostały pogrzebane definitywnie. Od początku 1943 r. siły japońskie operujące w tym rejonie zostają zepchnięte do defensywy.



27 VI 1942

• **Prusy Wschodnie: w „Wilczym Szańcu" składa wizytę Hitlerowi fiński marszałek Carl Gustaf von Mannerheim.**



1 VII 1942

• **Sztokholm: lekkoatleta Gunder Hagg ustanawia nowy rekord świata w biegu milowym: 4:06,2.**

4 VII 1942

• **Monachium: Joseph Goebbels uczestniczy w otwarciu Wielkiej Wystawy Sztuki Niemieckiej.**



• **Nowy Jork: na Broadwayu wystawiona zostaje rewia wojskowa Irvinga Berlina „This is the Army".**

Walki na Pacyfiku

Dla Japończyków i Amerykanów walczących na Pacyfiku rok 1942 okazuje się przełomowy. Japoński atak na bazę na Midway zakończył się klęską. Natomiast Amerykanie wydają się czuć coraz swobodniej na wodach Oceanu Spokojnego.

W chwili gdy amerykańska flota rozluźnia japoński uścisk pod Midway, w Europie i w Afryce trwają walki z wojskami Osi. Objęcie wojną coraz większych obszarów globu ziemskiego powoduje rozdzielenie operacji wojskowych, a co za tym idzie stawia pytanie, którym działaniom należy przyznać pierwszeństwo. W sztabie aliantów bierze górę strategia „Niemcy przede wszystkim", toteż pierwszeństwo w wojnie w Europie i w Afryce zostaje przyznane operacji „Torch". Amerykańskie jednostki na Pacyfiku muszą się z kolei liczyć z możliwością zmiany taktyki japońskiej. Na szczęście sztab amerykański znajduje pomoc w służbach wywiadowczych płk. McCormicka, które posuną się nawet do analizy kultury japońskiej, by tylko zabezpieczyć się przed zaskakującym Amerykanów japońskim sposobem myślenia. W basenie Oceanu Spokojnego szef sztabu generalnego amerykańskiej marynarki wojennej, admirał Ernest King przyznaje priorytet wszystkim operacjom mającym na celu zahamowanie japońskiej ekspansji w kierunku Australii.

Admirał Ernest King znajduje się w dość trudnej sytuacji.

Strategiczny kompromis

Admirał Ernest King znajduje się w trudnej sytuacji. Na podstawie informacji wywiadu australijskiego alianci zostali poinformowani o japońskich planach ataku na Wyspy Salomona i na Nową Gwineę, celem zniszczenia floty alianckiej. Obawiając się konsekwencji wynikających z japońskich planów, King i MacArthur domagają się w Waszyngtonie podjęcia operacji na obszarze południowo-zachodniego Pacyfiku. 2 lipca 1942 r. szefowie sztabów opracowują wspólną dyrektywę w sprawie rozpoczęcia ofensywy. Kierownictwo operacji na Wyspach Salomona powierzone zostaje naczelnemu dowódcy floty na Pacyfiku i dowódcy wojsk alianckich na obszarze Centralnego Pacyfiku - admirałowi Chesterowi Nimitzowi. Równolegle generał MacArthur obejmuje dowództwo wojsk lądowych.

Równowaga sił

Po stronie japońskiej Yamamoto i jego sztab wyznaczają nowe priorytety. Chodzi o utworzenie sieci baz lotniczych oraz ufortyfi-

▲ Ogromne przestrzenie Oceanu Spokojnego stały się teatrem zaciętych walk. *(DITE/USIS)*



◀ Na archipelagach i wysepkach Pacyfiku Japończycy utworzyli dziesiątki uzbrojonych garnizonów. Największe z nich padną łupem Amerykanów. Niektóre, te najmniejsze, opustoszeją, zdziesiątkowane przez epidemie i brak zaopatrzenia. *(zbiory prywatne)*

kowanych wysepek, które stawiłyby zdecydowany opór ewentualnym amerykańskim atakom. Japończycy nie troszczą się wyłącznie o obronę swych baz. Planują także nowe ofensywy. Dowodem tego jest operacja skierowana przeciwko Port Moresby w Nowej Gwinei. Po jej zakończeniu wszystkie siły Yamamoto skoncentrują się na potężnej ofensywie mającej za cel Wyspy Salomona i Nowe Hybrydy, dwa archipelagi, których strategiczne położenie ma przybliżyć Japończyków do opanowania Australii.

Guadalcanal

Zgodnie z planami umacniania i ulepszania swoich pozycji na Guadalcanal, Japończycy zaczynają pospiesznie rozbudowywać lotnisko. Amerykańskie służby wywiadowcze uprzedzają jednak sztab o poczynaniach wroga. Zmusza to admirała Kinga do zmiany założeń operacji „Watchtower". Amerykanie odchodzą od swoich początkowych planów i wybierają opcję przeprowadzenia jednoczesnego ataku na wyspy Tulagi i Guadalcanal. King przewidział grożące niebezpieczeństwo. Gdyby Japończykom udało się ukończyć budowę lądowiska, zagroziliby amerykańskiej flocie na Morzu Koralowym, a ich samoloty objęłyby swym zasięgiem wyspy Fidji i Nową Kaledonię.

Nowa Gwinea

Amerykańska reakcja na japońskie poczynania jest zbyt ospała, aby zniweczyć plany Japończyków. Od 12 czerwca 1942 r. gen. Harukichi Huyakutake obejmuje dowództwo japońskiej 17 Armii, której zadaniem jest przejęcie kontroli nad półwyspem Papoua we wschodniej części Nowej Gwinei. Plan przewiduje desant na Gona i Buna, następnie przejście przez masyw Owen Stanley i uderzenie na Port Moresby. W połowie lipca w kierunku Gona i Buna wyrusza elitarna jednostka majora Tomitaro Hori. Jednocześnie z japońskiej bazy wojskowej w Rabaul wypływa konwój z oddziałami desantowymi. Zaskoczeni Amerykanie reagują zbyt późno. Amerykańskie latające fortece B-17 stacjonujące w Australii próbują interweniować, jednak ich zasięg jest zbyt mały, aby mogły rzeczywiście zagrozić Japończykom. 22 lipca japońskie oddziały opanowują Buna. W kilka dni później zaatakowana prze 13 tys. żołnierzy japońskich Gona poddaje się. Stamtąd Japończycy nacierają na lądowisko w Kokoda, 80 km w głąb lądu. Operacje te nie należą do najłatwiejszych, ponieważ górskie szlaki, jakimi poruszają się japońscy żołnierze są *de facto* wąskimi ścieżkami wijącymi się po górskich zboczach na wysokości około 3000 m. W tych warunkach jakikolwiek atak wydaje się mało prawdopodobny, dlatego też australijski dowódca, płk Basil Morris, który dowodzi wspomnianą bazą, nie widzi powodów do niepokoju. W tych skrajnie trudnych warunkach japońska piechota dokonuje prawdziwych cudów, możliwych przede wszystkim dzięki ich ogromnemu doświadczeniu zdobytemu w walkach w malezyjskiej dżungli. Efekt zaskoczenia jest całkowity. Japończykom udaje się opanować mosty zanim zniszczą je alianci. Nic już nie stoi Japończykom na przeszkodzie do opanowania bazy, która broni się zajadle przez kilka dni. W połowie września 1942 r. oddziały japońskie znajdują się więc o 50 km od Portu Moresby.

Japończycy nie troszczą się wyłącznie o obronę swych baz. Planują także nowe ofensywy. Dowodem tego jest operacja skierowana przeciwko Port Moresby.

Nalot na Rabaul

Wobec japońskiej ofensywy MacArthur poleca gen. Kenneyowi, który dopiero co przyjechał z Australii, przeprowadzenie nalotu na japońską bazę w Rabaul. Ten niespodziewany atak całkowicie zdezorganizuje stacjonujące tam japońskie siły, a jednocześnie wpłynie na podniesienie morale amerykańskich jednostek. Następnie MacArthur wysyła australijską 7 Dywizję Piechoty, która została przerzucona z Afryki Północnej, na półwysep Papoua. W tym samym czasie lotnictwo alianckie przeprowadza całą serię skomasowanych nalotów na japońskie bazy położone na północy Papoua oraz na oddziały japońskie poruszające się stokami Owen Stanley. Bombardowania zahamują japoński marsz. Równocześnie lądujące na tyłach przeciwnika alianckie oddziały spadochronowe zmuszą wojska japońskie do odwrotu. W ten sposób alianckie dowództwo stopniowo odzyskuje kontrolę nad sytuacją na półwyspie Papoua. Daleko jest jeszcze wprawdzie do ostatecznego zwycięstwa, ale w zaistniałej sytuacji można już brać pod uwagę przeprowadzenie następnych akcji.



▲ **Admirał Chester Nimitz podejmuje decyzję zablokowania na wyspie Guadalcanal japońskich postępów. W ten sposób ma nadzieję uniknąć odizolowania Australii.** *(zbiory prywatne)*

Operacja Watchtower

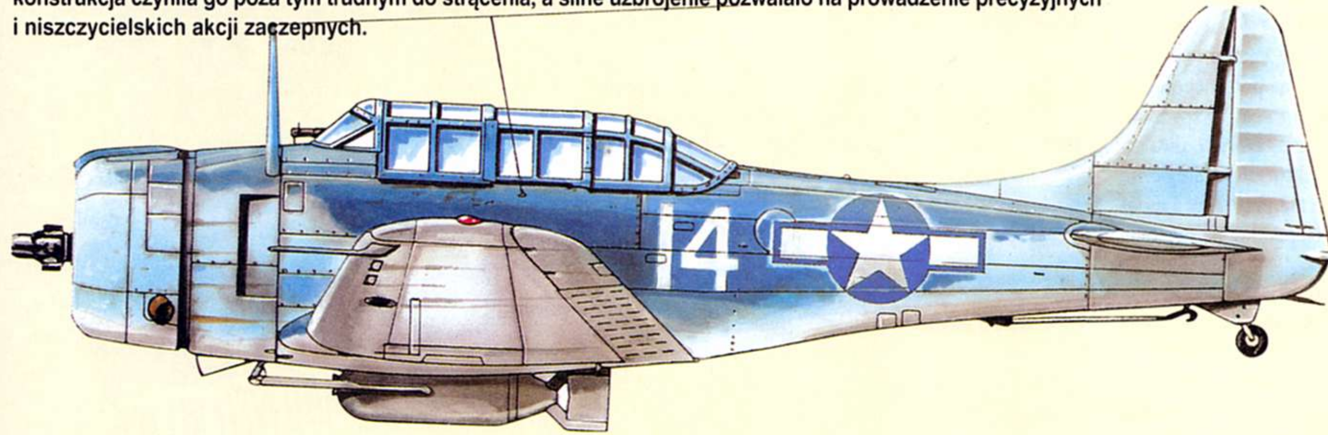
Przygotowania do operacji „Watchtower" są w pełnym toku. Amerykanie pragną przede wszystkim wylądować jednocześnie na Tulagi i Guadalcanal w archipelagu Wysp Salomona. Wiąże się to z licznymi problemami, ponieważ właściwie nie ma oddziałów desantowych. Jedyna jednostka desantowa, jaka w danym momencie jest w pełni operacyjna, to I Dywizja Piechoty Morskiej szkolona na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych do operacji z użyciem amfibii. Pozostałe dywizje zostały wysłane do Afryki Północnej w przewidywaniu operacji „Torch". Tak więc, kiedy 7 sierpnia 1942 r. Amerykanie rozpoczynają operację „Watchtower", podejmują ogromne ryzyko. A właśnie rozpoczynająca się walka przesądzi o losach wojny na Pacyfiku. Zarówno Amerykanie jak i Japończycy są tego w pełni świadomi.



▼ **Japońska baza wojskowa w Rabaul w Nowej Gwinei jest solą w oku sił amerykańskich.** *(zbiory prywatne)*

Douglas SBD5 „DAUNTLESS"

Żaden amerykański samolot nie zadał Japończykom tak dotkliwych strat jak Douglas Dauntless. Solidna konstrukcja czyniła go poza tym trudnym do strącenia, a silne uzbrojenie pozwalało na prowadzenie precyzyjnych i niszczycielskich akcji zaczepnych.

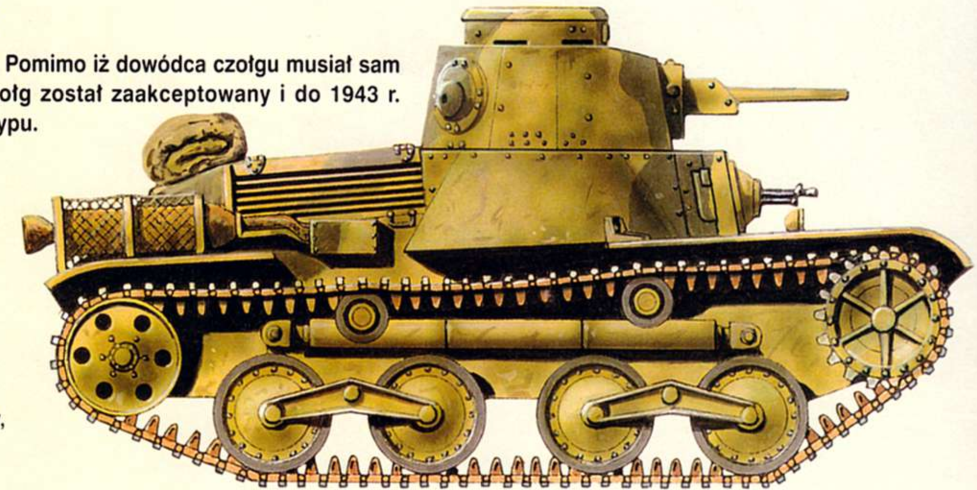


TYP: dwumiejscowy bombowiec nurkujący/rozpoznawczy
WYMIARY: długość - 10,06 m, rozpiętość skrzydeł - 12,65 m
NAPĘD: *Wright* R-1820-60 o mocy 1 200 KM
PRĘDKOŚĆ: maksymalna na wysokości 4 816 m - 394 km/godz
PUŁAP: 7 407 m ZASIĘG: 1 770 km
MASA: maksymalna startowa - 4924 kg
UZBROJENIE: 2 karabiny maszynowye kal. 12,7 mm i 2 ruchome karabiny maszynowe kal. 7,62 mm oraz 1 020 kg bomb

Czołg lekki typ 95 „HA-GO"

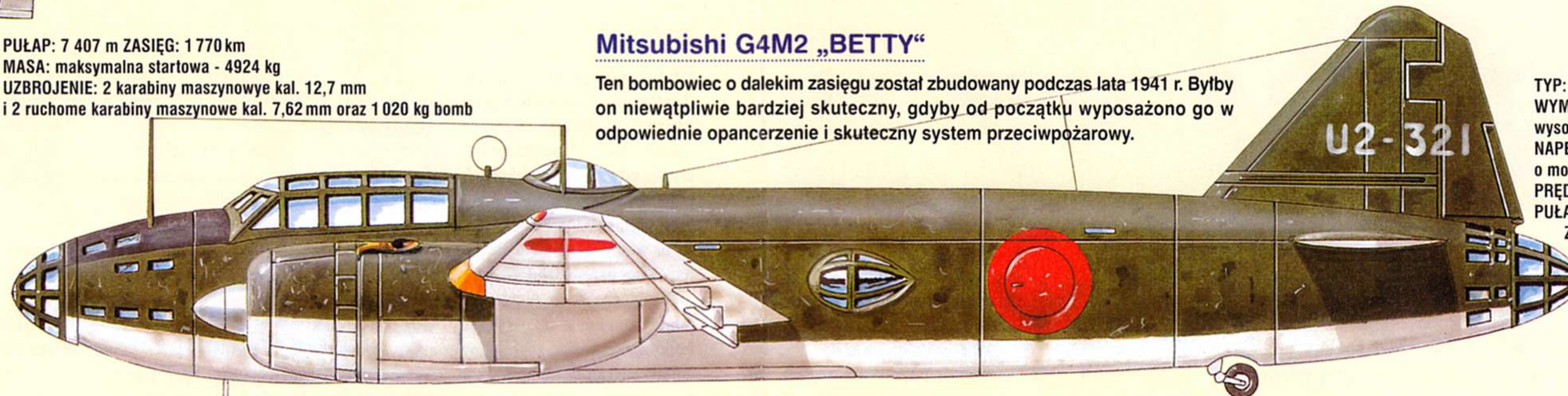
Prototyp tego czołgu pojawił się w 1934 r. Pomimo iż dowódca czołgu musiał sam ładować, celować i strzelać z działa, czołg został zaakceptowany i do 1943 r. wyprodukowano 1 100 egzemplarzy tego typu.

ZAŁOGA : 3 osoby
WYMIARY: długość - 4,38 m
szerokość - 2,07 m, wysokość - 2,28 m
NAPĘD: silnik *Mitsubishi Diesel* NVD 6120, sześciocylindrowy chłodzony powietrzem, o mocy 120 KM
ZASIĘG: 250 km
MASA BOJOWA: 7400 kg
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA - 40 km/godz
UZBROJENIE: 1 działo kal. 37 mm, 1 karabin maszynowy 7,7 mm w kadłubie i drugi, identyczny, na tyle wieży



Mitsubishi G4M2 „BETTY"

Ten bombowiec o dalekim zasięgu został zbudowany podczas lata 1941 r. Byłby on niewątpliwie bardziej skuteczny, gdyby od początku wyposażono go w odpowiednie opancerzenie i skuteczny system przeciwpożarowy.



TYP: dwusilnikowy bombowiec o dalekim zasięgu
WYMIARY: długość - 20 m, rozpiętość skrzydeł - 25 m, wysokość : 5,99 m
NAPĘD: 2 silniki gwiazdowe 14 cylindrowe *Mitsubishi Kasei 21* o mocy 1 530 KM każdy
PRĘDKOŚĆ: maksymalna - 445 km/godz
PUŁAP: 8 500 m
ZASIĘG: 2 400 km
MASA: maksymalna startowa - 15 000 kg
UZBROJENIE: 4 karabinów maszynowych kal. 7,7 mm i 2 ruchome działka 20 mm oraz bomby o masie 2 200 kg

Curtiss 71 „SOC SEAGULL"

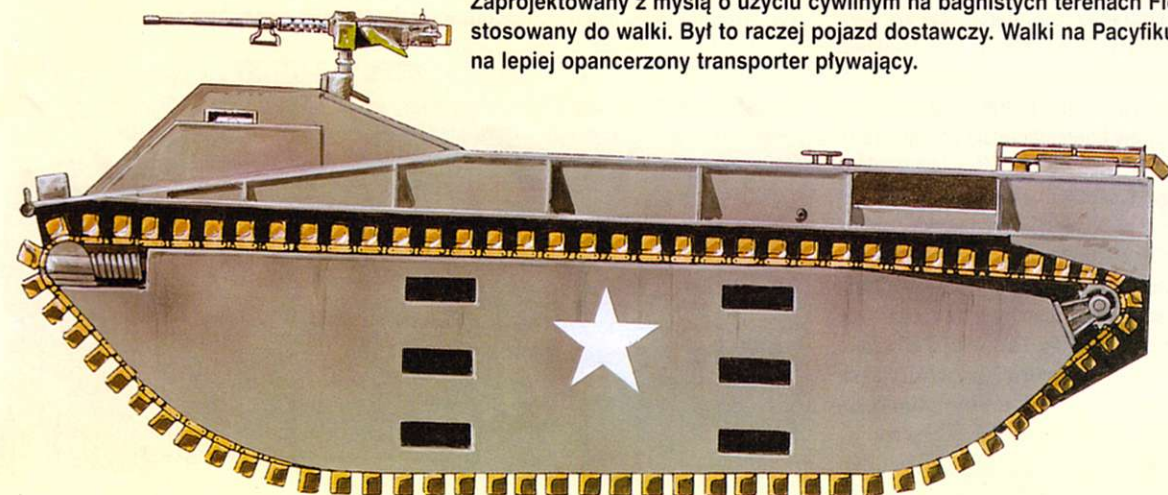
W wersji pływającej jego prototyp wyposażony był w podwozie składające się z kół wmontowanych w pływaki, co dawało mu wybór między lądowaniem a wodowaniem. Egzemplarze produkowane seryjnie zrealizowane były w wersji hydroplanów z dodatkowym tylnym kołem.



TYP: hydroplan dwumiejscowy rozpoznawczy
WYMIARY: długość - 8,08 m, rozpiętość skrzydeł - 10,97 m
NAPĘD: 1 silnik gwiazdowy *Pratt&Whitney* R-1340-18 Wasp o mocy 600 KM
PRĘDKOŚĆ: maksymalna na wysokości 1 525 m - 266 km/godz
PUŁAP: 4 540 m
ZASIĘG: 1 085 km
MASA: maksymalna startowa - 2465 kg
UZBROJENIE: 2 karabinów maszynowych kal. 7,62 mm oraz bomby o masie 295 kg

LVT 1

Zaprojektowany z myślą o użyciu cywilnym na bagnistych terenach Florydy, LVT-1 nie był przystosowany do walki. Był to raczej pojazd dostawczy. Walki na Pacyfiku stworzą zapotrzebowanie na lepiej opancerzony transporter pływający.



Ilustracje: Jean Restayn

BROŃ JAPOŃSKA I AMERYKAŃSKA UŻYTA PODCZAS WALK NA WYSPIE GUADALCANAL

Zgniły oddech atolu śmierci

▲ Zdobyte przez Amerykanów podczas walk o Kokumbona japońskie działo kal. 108 mm. *Marines* zwali je „Pistol Pete" - Pistoletowy Piotruś.
(DITE/USIS)

Malaria, dżungla, zgnilizna, tropikalne ulewy, rozchełstana natura, która na równi z wrogiem broni swego królestwa sprawią, że sześć miesięcy bitwy o Guadalcanal stanie się prawdziwym piekłem.



Oglądana od strony morza wyspa, wąska i wydłużona, była bardzo piękna. W sercu tego raju znajdowała się baza wojskowa, która stanie się obiektem sześciomiesięcznych zmagań. Dla tysięcy japońskich i amerykańskich żołnierzy ów Eden stanie się cmentarzem.

"Guadalcanal... Wzdłuż jej grzbietu, od wschodu do zachodu, rozciągało się z wdziękiem pasmo wysokich gór. Słońce zdawało się pieścić wierzchołki drzew, złocąc połacie brunatnych traw, okalające ciemną zieleń lasów. Fale, wzbijając iskrzące fontanny wody, zamierały na piasku białych plaż pod szumiącym listowiem drzew kokosowych, tęsknie pochylonych ku morzu.

Wyspa była piękna, lecz jej piękno, otoczone podwójnym pierścieniem plaż i drzew palmowych, chroniące się pod nasłonecznionymi koronami wielkich drzew, gdzie polatywały ptaki o jaskrawym upierzeniu, maskowało inny świat - pełen zgnilizny, cuchnący, odrażający. Laguny pokryte zielonkawą pianą, obrzydliwe mokradła, po których włóczyły się olbrzymie krokodyle, pająki wielkie jak ludzka pięść, długie na palec osy, jaszczurki różnych wielkości, niektóre dochodzące aż do metra, jadowite mrówki, pijawki, spadające z gałęzi, by przyssać się do ludzkiej szyi, ramienia czy nogi, skorpiony, które w odróżnieniu od swych współplemieńców z Afryki nie miały odwagi, by się same pozbawić życia, stonogi, pozostawiające na



▶ Rolą amerykańskich łodzi typu *DUKW* było między innymi zaopatrywanie przyczółków w amunicję oraz desant z zacumowanych na głębokich wodach okrętów.
(zbiory prywatne)

skórze palący ślad, węże, straszne kraby piaskowe - nie mówiąc o szczurach, nietoperzach, sępach i legionach bezlitosnych owadów. W ciągu dnia chmary much siadały na najmniejszej ranie, powodując zakażenie. W nocy roje moskitów roznosiły malarię, czerwona gorączkę lub jakąś inną chorobę tropikalną, endemiczną dla wyspy. Deszcze padały dzień i noc. W czasie monsunów ulewy umożliwiały niewiarygodnie bujny rozrost roślinności. Ta sama wilgotność, dzięki której drzewa strzelały do trzydziestu metrów, powodowała ich gnicie od dołu tak, że łamały się od podmuchu wiatru lub nawet pod ciężarem opartego o ich pień człowieka.

Guadalcanal miał też swój zapach - ciężki, gorący, wilgotny odór, który zdawał się krzepnąć w nieruchomym powietrzu. *Marines* mieli żyć w tej wstrętnej łaźni parowej, bezlitośnie wysysającej z nich siły.

Większa część oddziałów amerykańskich wylądowała na Czerwonej Plaży, niemal w środku wybrzeża północnego. 5 pułk, stanowiący pierwszy rzut desantu, zaatakował siłą dwóch połączonych kompanii. Po przebyciu pasa wybrzeża żołnierze, nie napotkawszy oporu, skierowali się na prawo, w stronę japońskich urządzeń na Lunga. Po rozpoczęciu ostrzału 1 700 robotników japońskich uciekło. *Marines*, gdy wdarli się do baraków, znaleźli na stołach miseczki ciepłego jeszcze ryżu, lecz istotniejsze jest, że Japończycy opuścili ukończone właściwie lotnisko wraz z hangarami, wałami zabezpieczającymi przed wybuchami i długim na 1 200 m pasem startowym. Teren miał otrzymać nazwę Henderson Field, na pamiątkę majora Loftona Hendersona, który w bitwie o Midway celowo rozbił swój bombowiec na okręcie wroga. Amerykanie opanowali także wszystkie mola i mosty, fabrykę lodu, dwie radiostacje i kilka elektrowni. Japończycy musieli dosłownie padać z wyczerpania, skoro zbudowali to wszystko od 4 lipca, dnia ich przybycia na wyspę, to znaczy w ciągu miesiąca. Był też ryż - góry zepsutego ryżu, rojącego się od robactwa. *Marines* patrzyli nań z odrazą, nie posuwając się jednak tak daleko, by go wyrzucić do morza. Na szczęście, bowiem pewnego dnia miał ich uratować przed głodem.

Guadalcanal miał też swój zapach - ciężki, gorący, wilgotny odór, który zdawał się krzepnąć w nieruchomym powietrzu.

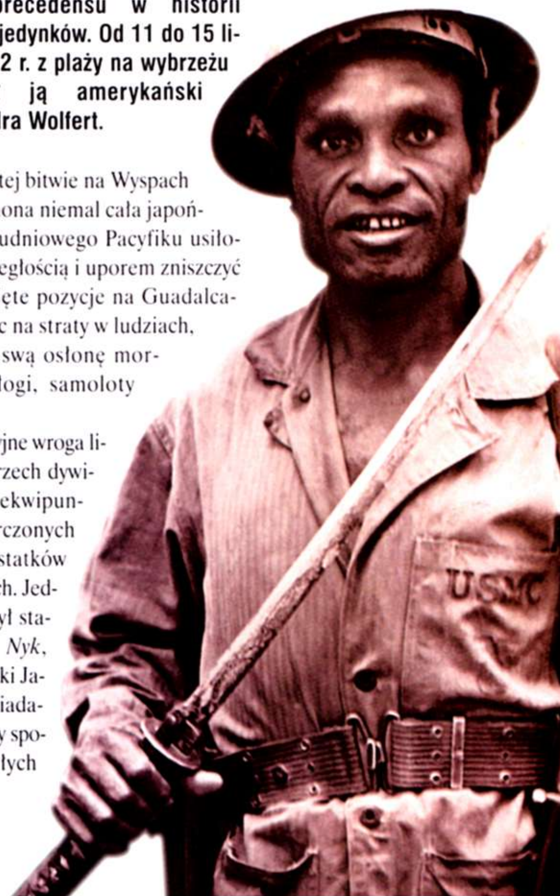
1 Pułk *marines* wylądował nieco później niż 5-ty. Gdy jeden batalion okupował lotnisko - łatwa rzecz, bo jego niedoszli obrońcy uciekli - dwa inne zanurzyły się w parującej dżungli, za pasem startowym.

Przez cały dzień żołnierze wspinali się na wzgórza, schodzili z nich, zsuwali, ześlizgiwali i padali na lepkie podłoże. Czasem któryś ze strzelców, przerywając obowiązkową ciszę, wydawał okrzyk bólu, biorąc na kark ciężki statyw karabinu maszynowego. Przecinali polany, na których tnące jak brzytwy trawy, wysokie na dwa metry, rosły tak gęsto, że uniemożliwiały jakikolwiek kontakt wizualny, do tego stopnia, że nieraz strzelali do swoich... Gdy przekraczali potok, schylali się, by ochłodzić twarze, kładli się nawet w wodzie z otwartymi ustami nie bacząc na ostrzeżenia oficerów: -Nie pijcie, woda może być zatruta! Z reguły znajdował się ktoś, kto odpowiadał: -Na miłość boską, poruczniku, nawet Japończycy nie mogliby zatruć rzeki! Gdyby tego dnia była w dżungli na Guadalcanalu zorganizowana obrona, desant amerykański zakończyłby się prawdopodobnie katastrofą. *Marines* byli w rzeczywistości zupełnie niedoświadczeni. To byli amatorzy, żółtodzioby, powoli i mozolnie posuwający się do celu: Trawiastego Wzgórza, oficjalnie Mount Austen, którego masyw wznosił się nad lotniskiem od południa. „

R. Leckie, „Les marines dans la guerre du Pacifique", Paryż, Julliard 1952 s. 39-41



◄ Japoński czołg typu *Ha-Go*. Amerykanie uważali go za łatwy do zniszczenia za pomocą granatów podpalających.
(zbiory prywatne)



▼ Marzec 1943 r. Żołnierz z oddziałów „Carlson's Raiders" pozuje do zdjęcia ze zdobycznym oficerskim mieczem japońskim
(DITE/USIS)





Japońska klęska w bitwie o Guadalcanal nie miała precedensu w historii morskich pojedynków. Od 11 do 15 listopada 1942 r. z plaży na wybrzeżu obserwował ją amerykański dziennikarz Ira Wolfert.

” W piątej bitwie na Wyspach Salomona niemal cała japońska flota Południowego Pacyfiku usiłowała z przebiegłością i uporem zniszczyć nasze wysunięte pozycje na Guadalcanal nie bacząc na straty w ludziach, poświęcając swą osłonę morską, swe załogi, samoloty i żołnierzy.

Siły inwazyjne wroga liczyły około trzech dywizji z pełnym ekwipunkiem, dostarczonych przez osiem statków transportowych. Jednym z nich był statek rejsowy *Nyk*, największy, jaki Japończycy posiadali. Najmniejszy spośród pozostałych



▲ **Amerykański Medal Honoru. Odznaczano nim tych, którzy wyróżnili się na polu walki.**

(zbiory prywatne)

▼ **7 sierpnia 1942 r. Pierwszy dzień desantu na Guadalcanal. Na pokładzie lotniskowca krótka przerwa na posiłek dla obsługi amerykańskiego działka przeciwlotniczego.**

(zbiory prywatne)



miał 18 tysięcy ton. Towarzyszyły im cztery statki towarowe, po ok. 12 tysięcy ton każdy, oraz przynajmniej cztery pancerniki i znaczna ilość krążowników i niszczycieli dla ochrony konwoju.

O 1.40 nad ranem, w piątek, 13 listopada, nasze siły na Guadalcanalu wydały im bezpardonową bitwę. Bilans tej walki na śmierć i życie, która trwała aż do niedzieli, był następujący: dwadzieścia osiem okrętów japońskich - wśród nich jeden lub może nawet dwa pancerniki - zatopionych i dziesięć uszkodzonych. Nasze straty to siedem niszczycieli i dwa lekkie krążowniki.

Nocą nadal można było oglądać gołym okiem główne fazy tej bitwy, pierwszej w naszych czasach, którą mógł obserwować jeden człowiek, nie ruszając się z miejsca. Tysiące naszych ludzi znajdujących się na plaży przyglądało się, jak z najlepszych lóż teatru, temu wstrząsającemu widowisku.

Kurtyna podniosła się o świcie w środę, 11 listopada, ukazując konwój dostarczający posiłki amerykańskie. W kilka godzin później dziewięć bombowców japońskich, eskortowanych przez dwanaście myśliwców typu *Zero*, zanurkowało na nasze statki transportowe.

Świeżo uformowana eskadra sił powietrznych marynarki, która miała teraz odbyć swój chrzest bojowy, wystartowała przeciw samolotom japońskim. Nie obyło się bez porażki, jak u wszystkich debiutantów. Straciła sześć maszyn, lecz dwóch pilotów uratowało się. Choć mało doświadczeni, chłopcy zestrzelili z całą pewnością jeden myśliwiec bombardujący i cztery *Zero*, a być może także jeszcze jeden bombowiec i dwa *Zero*. Przede wszystkim jednak osiągnęli cel najważniejszy: zdezorganizowali atak japoński tak, że nie wykonał swego zadania. Mała bomba zniszczyła niemal pusty luk zejściowy jednego transportowca, inna lekko uszkodziła na drugim urządzenia elektryczne. Tym razem były to jedyne sukcesy Japończyków.

Na stu dobrze wyszkolonych japońskich lotników zaledwie trzech przeżyło ten atak.

Krótko po godz. 11.00 przyśpieszyli tempo, wysyłając dwadzieścia pięć ciężkich bombowców oraz eskortę myśliwców *Zero*. Zachowując wysokość 7500 m, uparcie utrzymywały zwarty szyk, gdy tymczasem nasze myśliwce kąsały ich metalowe burty. Utraciliśmy wprawdzie w tym zamieszaniu jedną maszynę, lecz strąciliśmy siedem bombowców, trafiliśmy jeszcze jeden i do tego jeden *Zero*, i znów nie dopuściliśmy Japończyków ani do naszych transportowców, ani do sił lądowych. Starcie - w rocznicę zawieszenia broni - zakończyło się naszą miażdżącą przewagą.

Rankiem 12 listopada przybyły do nas w konwoju dalsze transporty. Tego popołudnia o 14.20 Japończycy rzucili trzydzieści trzy samoloty: około dwudziestu bombowców torpedujących i eskortujące je Zero. Zniszczyliśmy trzydzieści dwa z nich, sami nie tracąc żadnej maszyny ani pilota. Zaledwie jednemu *Zero* udało się umknąć.

Wynurzając się nagle z ogromnej masy czarnych chmur bombowce torpedujące runęły na baterie przeciwlotnicze naszych okrętów, które strzelały do nich zupełnie z bliska. Wszystkie bez wyjątku torpedy wpadły do wody. Japońcy przelecieli tak blisko plaży i tak nisko, że można by było, jak się nam zdawało, strącić ich uderzeniem ręki. Nasi żołnierze, nie mogąc dłużej pozostawać bierni, otworzyli ogień ze wszystkiej broni, nawet z rewolwerów.

Krążownik *San Fransisco*, wymykając się torpedzie, strącił bombowiec, który eksplodował nad pokładem. Zginęło osiemnastu naszych marynarzy, wielu innych zostało poparzonych. Starcie, choć trwało zaledwie dziesięć minut, było niezwykle intensywne. Na stu dobrze wyszkolonych japońskich lotników zaledwie trzech przeżyło ten atak. ❞

„Missions dangereuses et services secrets", Paryż, 1982, s. 225-231





◀ **7 sierpnia 1942 r. *Marines* ruszają do natarcia na Guadalcanal. Operacja ta określona została kryptonimem „Pestilence" (Zaduch). Nigdy żadna nazwa nie była lepiej przystosowana. Cała wyspa pokryta jest wybujałą, malaryczną dżunglą. W parnym klimacie rozkłada się żywność, gniją tkaniny mundurów, szerzą się epidemie. A w chaszczach kryją się Japończycy...**

(zbiory prywatne)



Na lewym skrzydle *marines* Jima Crowe'a posuwali się powoli. Usiłowali pokonać sieć rowów i blokhauzów, otaczających opancerzony schron admirała Shibasaki...



Natarcie posuwało się bardzo powoli. Przez cały czas trzeba było walczyć z duchami - z niewidzialnym przeciwnikiem, który to się pojawiał, to znikał jak cień. Nawet samolotom, które - pikując - atakowały cel na ziemi, nie udało się go zniszczyć. Z przeciwnej strony, na prawym skrzydle, w swej małej enklawie, major Ryan poprosił *marines* o pomoc w zniszczeniu pozycji wroga. Porucznik Thomas Greene, obserwator artylerii morskiej, zawiadomił niszczyciel i podał mu namiary na cel Ryana. Okręt podpłynął i oddał salwę. Drugi niszczyciel zrobił to samo. Wówczas *marines* uformowali szyk wachlarzowy za China Gal i drugim czołgiem, by ruszyć do ataku. Czołgi zatrzymały się przez pewien czas w punkcie wyjścia, a jeden z ich oficerów poprosił:

-Przyślijcie mi zręcznego *marine*, by pomógł nam w wykrywaniu blokhauzów.

-Na Boga - zaklinał się sierżant - czyś ty zwariował, nie jestem facetem aż tak sprawnym. Pójdę. Jeżeli nie wrócę, to na twoją odpowiedzialność.

Ruszył, prześlizgując się między czołgami i prowadząc je od jednego blokhauzu do drugiego. W końcu opór pozycji zachodnich zaczął słabnąć.

Na wschodnim skrzydle Dave Shoup z ulgą słuchał, jak Ryan meldował mu o swych postępach. Dyszał ciężko, w obawie, że meldunek może ucichnąć w każdej chwili. W końcu, na parę minut przed 16.00 powiedział do majora Culhane'a:

- Myślę, że niedługo ich załatwimy. Ale te bękarty muszą mieć jeszcze sporo amunicji i nie wiedzą, co z nią zrobić. Strzelają na oślep.

Później płk Shoup przełożył swą ocenę na bardziej odpowiedni styl telegraficzny, kończąc:

-Duże straty stop procent zabitych i rannych jeszcze nie określony stop przebieg operacji: zdobywamy przewagę.

Marines płk. Shoupa mogliby mu w godzinę później zameldować, że wynik walki był już przesądzony.

Japończycy zaczęli zadawać śmierć sobie nawzajem. Mówiono im, że Amerykanie torturują jeńców. Poza tym poddać się - to okryć niesławą swoją rodzinę. Wysadzali się więc, strzelali sobie w głowę lub dokonywali harakiri, wybierając samobójstwo jako sposób, by ich nieśmiertelna dusza dołączyła do wojowników, czczonych w znajdującej się w Tokio słynnej Świątyni Yasukuni poświęconej poległym chwalebnie wojownikom. Znajdowano ludzi nadzianych na bagnety lub rozerwanych granatem, którym brakowało ręki i głowy, lub ręki i klatki piersiowej. Inni wkładali do ust wylot lufy swej broni i pociągali za spust dużym palcem u nogi. Wielu znaleziono także w nietkniętych bunkrach, nie chcieli ani czekać na *marines*, ani też dzielić z nimi swego losu. „

R. Leckie, „Les marines dans la guerre du Pacifique", Paryż, Julliard 1952, s. 39-41

▼ **Nieliczni jeńcy japońscy. Japończycy z reguły wybierali śmierć niż hańbę niewoli.**

(zbiory prywatne)





Louis Mountbatten (1900 -1979)

Urodził się w 25 VI 1900 roku w Windsorze jako syn księcia Ludwika de Battenberg, kuzyna Jerzego V, i księżniczki Wiktorii z Hesji, wnuczki królowej Wiktorii. Naturalizowany w Anglii w 1917 roku przyjął nazwisko Mountbatten, stanowiące transpozycję dawnego Battenberg.

Starannie wychowywany i kształcony w najlepszych szkołach wstąpił w 1913 roku do Marynarki Królewskiej. Podczas pierwszej wojny światowej brał udział w bitwie w Jutlandii. W latach 1920-1921, jako adiutant, towarzyszył swemu kuzynowi, księciu Walii w podróżach do Nowej Zelandii, Australii, Indii i Japonii.

Jego małżeństwo z Edwiną Ashley, córką ostatniego lorda Mount Temple, było wydarzeniem na skalę państwową: w uroczystościach wzięła udział niemal cała rodzina królewska.

W grudniu 1944 roku rozpocznie kampanię birmańską, która zostanie zakończona w 1945 roku jej wyzwoleniem. Przyczynił się definitywnie do pokonania Japonii na oceanie Indyjskim, a 29 sierpnia 1945 roku przyjmie kapitulację wszystkich sił japońskich w Azji Południowej.

Droga do kariery wojskowej

W 1924 roku wstąpił do Signal School of Portsmouth, potem ukończył szkołę Marynarki Królewskiej w Greenwich. Stał się specjalistą w zakresie łączności w marynarce wojennej oraz autorem wielu prac z tej dziedziny. W 1936 roku pracował nad utworzeniem Naval Air Division. Był adiutantem króla Edwarda VIII i zachował ten tytuł po jego abdykacji w 1937 roku pod Jerzym VI.

Po 1939 roku

W 1939 roku objął dowództwo 5 Flotylli Niszczycieli, której zadaniem była obrona Anglii, a później udział w ewakuacji wojsk alianckich z Norwegii. Wkrótce został dowódcą lotniskowca *Illustrious*. W kwietniu 1941 roku oddelegowano go na Maltę, gdzie został ranny, a w pół roku potem (od października) zajął miejsce admirała Rogera Keyesa jako szef operacji połączonych (w celu usprawnienia współpracy przy działaniach desantowych między marynarką, lotnictwem i wojskami lądowymi). Ze względów bezpieczeństwa jego działalność była utajniona do 1942 roku.



Jako szef operacji połączonych opracował plany akcji komandosów na Saint Nazaire w marcu 1942 roku, w sierpniu na Dieppe, a w listopadzie 1942 roku - w Afryce Północnej. W 1943 roku został mianowany admirałem czasów wojny. Będzie brał udział w konferencjach w Casablance i Quebecu, na których zapadnie między innymi decyzja o zorganizowaniu połączonego dowództwa w Azji Południowo-Wschodniej.



◄ Stolica Filipin Manila, 1945 r. Admirał Lord Louis Mountbatten składa wizytę amerykańskiemu generałowi Douglasowi MacArthurowi. *(US Air Force)*

Kolejne zaszczyty

W ostatnich miesiącach 1943 roku jako naczelny dowódca wojsk alianckich przebywał w Indiach. Powierzono mu dowództwo South Eastern Asia Command, w skład którego wchodziły m.in. armia gen. Stivella, angielsko-hinduska 14 Armia, wojska desantowe gen. Wingate'a, amerykańskie Air Transport Command i brytyjska flota Oceanu Indyjskiego. W 1944 roku rozpocznie kampanię birmańską, która zostanie zakończona w 1945 roku jej wyzwoleniem. Przyczyni się definitywnie do pokonania Japonii na Oceanie Indyjskim, a 29 sierpnia 1945 roku przyjmie kapitulację sił japońskich w Singapurze. W 1947 roku, jako sukcesor Wavella, mianowany zostanie wicekrólem Indii. Dokona podziału dominium na Indie i Pakistan.

Po powrocie do Londynu, w 1952 roku, zostanie szefem śródziemnomorskich sił wojskowych NATO, a w dwa lata potem otrzyma zaszczytny tytuł pierwszego lorda Admiralicji, co było ukoronowaniem jego kariery. Zostanie zamordowany przez IRA.

Japońska produkcja wojenna

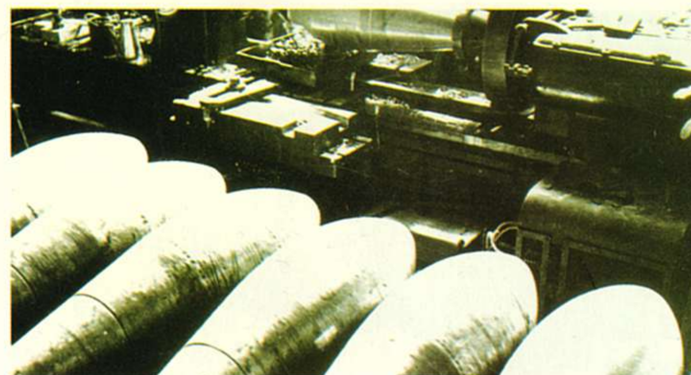
Przez cały czas trwania wojny Japonia musiała borykać się z problemami ekonomicznymi. Brak własnych surowców, trudności w ich importowaniu i problemy transportu piętrzyły przed nią przeszkody, które zmuszona były stopniowo pokonywać.

Zwycięstwo w walce, jaką podjęła Japonia, zależało całkowicie od sprawności, z jaką poradzi sobie z problemami ekonomicznymi. Jej przeciwnikiem były przecież Stany Zjednoczone bogate w surowce i w rozwinięty przemysł.

Ekonomia japońska została osłabiona już w 1940 r. Przyczyną tego stały się z jednej strony działania wojenne w Chinach, z drugiej - zahamowanie wymiany handlowej z krajami Europy. Koszty wojny w Chinach sprawiły, że w latach 1932-38 wydatki na cele wojenne wzrosły aż o 46% i przekroczyły sumę 2 miliardów jenów. W latach 1938-40 dług Japonii wobec społeczeństwa sięgał 26 miliardów jenów. 16 kolejnych miliardów pochodziło z pożyczek zaciągniętych w zagranicznych bankach. W 1937 r. poziom importu wzrósł o 37%. Deficyt skarbu państwa sięgał aż 103 miliardy jenów.

W 1914 r. Japonia wykorzystała spadek wpływów europejskich w Azji, by zapewnić sobie solidną bazę przemysłu lekkiego i transportu morskiego. Ale w 1940 r. sytuacja była zupełnie inna. Wkraczając do wojny Japonia stała się klientem rynków międzynarodowych na równi z państwami Europy. Podobnie jak one potrzebowała maszyn, żelaza, miedzi, cynku, niklu, aluminium i nafty. Ceny rosły w miarę jak rosło zapotrzebowanie na surowce, a poza strefą azjatycką moc nabywcza jena malała. Japonia, której ubogie w bogactwa naturalne tereny wymagały nieustannego importu, była całkowicie zależna od zagranicznych dostaw. Na przykład w przeddzień przystąpienia do wojny jej produkcja naftowa pokry-

▼▲ Japońska fabryka broni. Mimo usilnych starań Japonii o rozbudowę własnego przemysłu zbrojeniowego, poziom jej produkcji nigdy nie dorówna możliwościom przemysłu Stanów Zjednoczonych.
(U.S.I.S./ECPA)



► Tokio, marzec 1941 r. Kobiety przy taśmie produkcyjnej w fabryce amunicji.
(AKG)

▼ Przed rozpoczęciem wojny Japonia importowała 60% swej produkcji maszyn i narzędzi ze Stanów Zjednoczonych. Mimo aktywnej pomocy swego sojusznika - hitlerowskich Niemiec - zaistniały z powodu konfliktu deficyt w imporcie nie zostanie nigdy nadrobiony.
(AKG)

wała zaledwie 12% jej zapotrzebowania. Na domiar złego jeszcze w 1940 r. Imperium było ogromnie zależne od rynków amerykańskich. Surowce Stanów Zjednoczonych kompensowały rodzime braki. Przed wybuchem wojny 75% żelaza, 93% miedzi, 80% ropy naftowej i 60% maszyn używanych przez przemysł japoński pochodziło właśnie z Ameryki. Niektóre surowce (na przykład wanad) importowane były wyłącznie ze Stanów. Owa zależność jakościowa i ilościowa wiązała się również z tym, że - zwłaszcza od chwili wybuchu wojny w Europie - Japonia nie mogła liczyć na wykorzystanie na swym terenie technologii niemieckiej, zdana była więc niejako na łaskę Stanów Zjednoczonych.



Blokada amerykańska i jej konsekwencje

Ekspansja Japonii w Azji i na Pacyfiku niepokoiła Stany Zjednoczone. Pragnęły one za wszelką cenę nie dopuścić do wybuchu wojny z Japonią. By osiągnąć cel, niektórzy z polityków amerykańskich sądzili, że wystarczy pozbawić Imperium Japońskie dostaw i ograniczyć wymianę handlową. Rząd prezydenta Roosevelta pozostał jednak raczej ostrożny, jeżeli chodzi o możliwość sankcji finansowych i ekonomicznych wobec Japonii. Nie chodziło przecież o zaognienie stosunków między obu państwami. Dopiero okupacja południa Indonezji zaważyła na decyzji Stanów Zjednoczonych. Pozbędą się one dotychczasowych skrupułów i przystąpią do radykalnych działań.

Począwszy od lipca 1940 r., dzięki *National Defense Act*, kontrolę nad eksportem surowców sprawował rząd amerykański. Pierwsze ograniczenia dotknęły większość surowców nieżelaznych. Mogło to jednak wynikać z rzadkości ich występowania, liczono więc na to, że restrykcje nie zostaną zinterpretowane przez Cesarstwo jako początek blokady. Jednak, by pozbawić Japonię dostaw ropy naftowej i żelaza, potrzebne już były konkretne powody. W listopadzie 1940 r. rząd amerykański wahał się jeszcze. Ograniczył zezwolenie na eksport miedzi i żelaza. Zmusiło to wprawdzie Cesarstwo do zmniejszenia swych wymagań, ale restrykcje były do zaakceptowania. Prawdziwą katastrofą okazałoby się wstrzymanie dostaw ropy naftowej. Podobna decyzja postawiłaby Japonię w obliczu bankructwa. Jej zapasy ropy naftowej starczyłyby zaledwie na dwa lata, pod warunkiem wykorzystywania



zaledwie 400000 ton miesięcznie. Zmuszałoby to ją do podjęcia decyzji o ataku na bogate w ropę Indie holenderskie. 1 sierpnia 1941 r. rząd amerykański podjął jednak decyzję o rozpoczęciu embargo na dostawy ropy naftowej do Japonii. Kości zostały rzucone. Teoretycznie zezwolenia na eksport ropy ze Stanów miały być analizowane pojedynczo, w zależności od uprzednio podpisanych kontraktów, lecz Dean Acheson, któremu powierzono tę misję, już uprzednio zablokował jakąkolwiek możliwość eksportu i począwszy od 27 lipca dostawy ropy naftowej do Japonii zostały wstrzymane.

Powyższa sytuacja sugerowała trzy wyjścia z sytuacji: wojnę, negocjacje lub poddanie się amerykańskiej decyzji. Amerykanie liczyli na to, że Japonia nie wypowie im wojny. Jej problemy ekonomiczne, do których Stany Zjednoczone walnie się przyczyniły, wykluczały wojnę długotrwałą. Wraz z decyzją rządu amerykańskiego Japonia nie tylko traciła status mocarstwa, ale niejako zmuszona była się jej podporządkować bez szemrania. Nie było to po jej myśli. Decyzja amerykańska jest najlepszym dowodem na przepaść kulturową dzielącą oba państwa. Sankcje Stanów



▶ **Montaż amerykańskich bombowców *Boeing B-17* odbywał się pod gołym niebem. Pod koniec wojny Japonii zabraknie już surowców, by wyposażyć w samoloty świeżo zbudowane lotniskowce.**
(zbiory prywatne)

pośrednio pchają Imperium w stronę wojny. Japonia jest świadoma, że jeżeli chce wypowiedzieć wojnę Stanom, musi dokonać tego jak najszybciej. Jeżeli chce zapewnić sobie wpływy na kontynencie azjatyckim - nie może zwlekać z decyzją. Jeżeli pragnie zachować swój potencjał ekonomiczny - musi działać.

Na podbój przestrzeni ekonomicznej

Aneksja Korei miała miejsce w 1910 r. Od 1937 r. Japonia rozpoczęła podbój Chin. Cel, jaki jej przyświecał, był wyłącznie ekonomiczny. W 1941 r. Imperium zaryzykowało podbój południowo-wschodniej Azji. Obszar, nad którym sprawiała kontrolę, był niezmierzony. Sięgał od Andamanów na zachodzie po wyspy Salomona i Mikronezję na południu. Na północnym wschodzie jego kres wyznaczały Aleuty, na północy zaś - mongolskie stepy. Japonia sprawowała również kontrolę nad brzegami Chin. Imperium - w większości morskie - skazane było na zapewnienie sobie całkowitej kontroli szlaków wodnych.

By sprawować władzę administracyjną nad owym niezmierzonym obszarem rozrzuconym na wodach oceanu, rząd japoński mógł uciec się bądź do administracji bezpośredniej, opartej na władzy wojskowej, bądź do obsadzenia stanowisk marionetkowymi lokalnymi politykami. Skłonił się ku pierwszemu z tych rozwiązań. Kontrolę nad administracją cywilną podporządkowanych mu państw sprawowało *daitoasho* - ministerstwo Wielkiej Azji utworzone 1 listopada 1942 r. Postawiło to Japonię w obliczu często w podobnych sytuacjach spotykanego problemu: korupcji. Pseudohandlowcy, pseudofabrykanci zajmowali się w większości przemytem, w który zamieszani byli japońscy politycy. Nawet sprawujący władzę nad całą „strefą japońskich wpływów" byli znani z przynależności do azjatyckiej mafii.

Japonia, określając się panem i władcą *Daitoa Kyoeiken* - „sfery azjatyckiej prosperity", stawiała przed sobą niełatwe zadania zaprowadzenia w niej nowego ładu ekonomicznego. Azja, wyzwolona spod ucisku kolonizatorów, miała powrócić w ręce Azjatów. Wymianę z metropolią miała zastąpić wymiana wewnątrzazjatycka, której zadaniem było zrównoważenie ekonomii kontynentu. W rzeczywistości wymiana handlowa odbywała się niemal wyłącznie na osi północ-południe. Japonia bez skrupułów eksploatowała podległe jej państwa, których produkcja obejmowała aż 95% światowej produkcji kauczuku, 70% światowej produkcji ryżu, 65% - cyny i 90% chininy. Nie wystarczało to jednak dla zaspokojenia wszystkich potrzeb Imperium.

Japonia bez skrupułów eksploatowała podległe jej państwa.

Mobilizacja ekonomiczna

Japonia nie przygotowała swego przemysłu dla potrzeb wojny, jaką rozpętała. W 1941 r. produkcja okrętów handlowych osiągnęła rekordowo niski stan 240 000 ton. W latach 1940-41 z japońskich stoczni nie wyszedł ani jeden tankowiec. Japończycy zdali sobie sprawę z braków w ekonomii wojennej po bitwie o Guadalcanal. Słabość ich produkcji wojennej godziła w pierwszym rzędzie w marynarkę. Brak transportowców nie pozwalał na sprawną organizację dostaw surowców, co hamowało produkcję. Podczas wojny Japonia skonstruuje flotę handlową o wyporności około 4 mln ton. 90% z niej pójdzie na dno.

A przecież eksperci zaplanowali produkcję na trzy następne lata. Wszyscy zdawali sobie sprawę z roli, jaką w odniesieniu zwycięstwa odgrywała ekonomia: Japonia nie miała w sąsiedztwie ani aliantów, ani państw neutralnych.

Musiała samodzielnie ponosić trud wojny, a samodzielność ową organizowano od 1941 r. Podczas gdy przewidywania strategów nie wybiegały w przyszłość dalej niż na sześć miesięcy, biuro planowania przedstawiło plan na trzy kolejne lata. Eksperci przewidywali konsumpcję i produkcję, usiłując je zrównoważyć. Gospodarowanie zapasami ropy naftowej było rzeczą zasadniczą: bez ropy nie byłoby statków ani dostaw surowców naturalnych. Początkowe zapasy ropy wynosiły 8 400 000 ton. Produkcję przewidywano na 9 milionów ton w ciągu trzech lat, a konsumpcję na 15 milionów. Rzeczywistość okazała się inna: większe za-



▼ **Japoński afisz, którego tekst brzmi: „Dla przemysłu i nauki Japonii - salon wynalazców". Brak surowców i siły roboczej starano się zastąpić pomysłowością.**
(zbiory prywatne)

W telegraficznym skrócie

POLSKA

W związku z ostatnim rozporządzeniem szefa bezpieczeństwa Kruegera, na mocy którego Polacy w „Generalnym Gubernatorstwie" nie mogą posiadać ani używać rowerów bez specjalnego pozwolenia, władze wydały nakaz rejestracji wszystkich rowerów. Rozporządzenie to wchodzi w życie 30 sierpnia.

„Dziennik Polski", 22 VIII 1942

POLSKA

W Wielkopolsce wydany został zakaz sprzedawania białego chleba pszenicznego oraz biszkoptów dzieciom polskim. W stosunku do osób dorosłych zakaz ten obowiązuje od dawna.

„Ostdeutcher Beobachter" 13 VIII 1942

LONDYN

Nie bacząc na niebezpieczeństwo, jakie według zdania p. ministra Seydy jest udziałem każdego rowerzysty w Londynie, kontradmirał J. G. P. Vivian, C.B., zajmujący wysokie stanowisko w marynarce brytyjskiej, śmiało rozwiązał zagadnienie komunikacji i trudności w zdobywanie benzyny: drogę z domu swego przy St. John's Wood do admiralicji (kilka dobrych kilometrów) i z powrotem odbywa codziennie na rowerze. Przedmiot, który kontradmirał dźwiga na barkach, to nie menażki z ciepłym obiadem, ale po prostu maska gazowa.

„Wiadomości Polskie", 23 IX 1942

LONDYN

Ukazał się specjalny numer noworoczny tygodnika „Polish-Jewish Observer" (z dnia 11 września). Zawiera on życzenia gen. Sikorskiego dla Żydów na całym świecie oraz artykuły prof. Stanisława Strońskiego, Jana Stańczyka, prof. Olgierda Górki, Adama Ciołoszka i in.

„Wiadomości Polskie", 27 IX 1942



▶ Do szycia mundurów dla wojska Japończycy wykorzystywali angielskich i holenderskich jeńców pojmanych podczas walk w Azji.
(DITE/USIS)

potrzebowanie (20 milionów) i niższa produkcja (6,71 milionów, do których należy dorzucić 4,4 miliony ton wyprodukowane w Indiach holenderskich). Spożycie wyczerpało zatem całkowicie zapasy ropy, co postawiło kraj w trudnej sytuacji. Również straty w tonażu floty handlowej były wyższe od przewidywanych, a produkcja niższa. Fabryki zareagowały na tę sytuację łączeniem się w koncerny. Poszły za nimi banki. Pod koniec wojny połowa wszystkich depozytów finansowych koncentrowała się zaledwie w 5 bankach. Aby zaradzić niedostatkowi rąk do pracy, mafia dostarczyła 750 000 Koreańczyków i 50 000 Chińczyków, zaprzęgniętych siłą do najcięższych prac, m.in. w kopalniach węgla stanowiącego podstawowy surowiec do produkcji syntetycznej mieszanki napędowej. Podjęto drakońskie środki, aby złagodzić wyczerpywanie się surowców naturalnych. W 1943 r. stworzono ministerstwo zaopatrzenia, którego głównym zadaniem było przydzielanie surowców marynarce i wojskom lądowym. Poza tym miało ono promować wlokącą się wciąż budowę samolotów. Minister stał na czele 700 spółek handlowych.

Kryzys

Załamanie się japońskiej ekonomii zaważy na losach wojny. Jego bezpośrednią konsekwencją będzie załamanie produkcji wojennej, a co za tym idzie - niemożność prowadzenia jakiejkolwiek liczącej się walki. Jeżeli w 1942 r. zatopione zostały 202 japońskie okręty, to w rok później ich ilość wyniesie już 437, a w 1944 r. - aż 969. Wojenny przemysł japoński stanie, bezradny wobec braku dostaw surowców, bezrobocie wzrastać będzie w zastraszającym tempie. Całkowite podporządkowanie sukcesu japońskiej wojny gospodarce „strefy azjatyckiej prosperity" już nie tylko wpłynęło na jej przebieg, ale stało się jednym z elementów, który doprowadził Imperium do klęski.

HUMOR I SATYRA



▲ W 1943 r. Japonia łudziła się jeszcze, iż uda jej się odzyskać kontrolę nad zdobytym przez nią Imperium. Straty w walkach powietrznych zwiastowały jednak jej niechybny upadek. Rysunek Cargilla w „Flint Journal" (Michigan).
(zbiory prywatne)

— !!! —

ORZEŁ CZY RESZKA?

W obozie jeńców dla Anglików jeden z żołnierzy spaceruje przed barakiem, podrzuca w górę małe fenigowe monety, a gdy te upadną na ziemię, przypatruje im się, uśmiecha z zadowoleniem, zaciera ręce i idzie dalej, robiąc to samo.
Dozorujący niemiecki żołnierz przygląda się mu z uwagą, a po jakimś czasie prosi o wyjaśnienie, co znaczy to dziwne zachowanie.
- O, to nic wielkiego - mówi Anglik - po prostu wróżę sobie, kto wygra wojnę.
- No i co panu mówi ta wróżba, że jest pan stale uśmiechnięty?
- Bo zawsze wychodzi dobrze dla mnie.
- Jak to?
- Bo jeżeli wypadnie orzeł, wygra Ameryka, jeżeli zaś reszka, to znaczy, że wygra Anglia.
- A nie bierze pan w swojej wróżbie ewentualności, że wygra Japonia? Przecież zadaje wam ona ciągle klęski na morzu i na lądzie.
- O, wziąłem to pod uwagę. Jeżeli moneta spadając nie przewróci się na orła lub reszkę, lecz stanie na ziemi sztorcem - wówczas wygra Japonia.
- No dobrze, ale jesteśmy jeszcze my. Czy pan nie uważa, że istnieje możliwość wygrania wojny przez Niemcy?
- Oczywiście. Ten wypadek przewidziałem również w swojej wróżbie. Jeżeli moneta nie spadnie na ziemię, lecz zawiśnie w powietrzu, wówczas wygrają wojnę Niemcy.

„Śmiech w kajdanach", Wrocław, 1946 r.

ŻOŁNIERZ AMERYKAŃSKIEJ PIECHOTY MORSKIEJ

(US MARINE CORPS) 1942



1. Hełm M-1, standardowy • 2. Kurtka i spodnie wz. 1941 z tkaniny HBT • 3. Pas amunicyjny i szelki wz. USMC, na nim (w pokrowcu) manierka i kubek - tzw. kwarta • 4. Torebka z opatrunkiem osobistym wzoru z lat I wojny światowej • 5. Plecak wz. 1941, z łopatką wz. 1910 i bagnetem wz. 1905 • 6. Getry typu USMC, krótkie • 7. Trzewiki typu US Navy • 8. Karabin *Garand* M-1 z ładownicą - bandolierem na 6 łódek z nabojami • 9. Znak tożsamości • 10. Papierosy *Chesterfield* - przeznaczone wyłącznie dla wojska • 11. Zegarek - jeden z typów będących na wyposażeniu wojska